**Z miłości do człowieka**

Kiedy papież odchodził do domu ojca miałam zaledwie parę lat. Nie jestem w stanie opisać moich wspomnień związanych z tym wspaniałym człowiekiem. Opierają się one jedynie na doświadczeniach moich rodziców, dziadków bądź osobiście odkrywanych informacji. Jestem mu bardzo wdzięczna za dzieła, które pozostawił, ponieważ będą mi zawsze o nim przypominały i będą uczyć mnie, jak postępować w życiu.

Karol Wojtyła znany jest całemu światu jako papież Jan Paweł II. Poezją zaczął interesować się już w latach młodości, jako młody chłopak uczęszczał do gimnazjum męskiego, gdzie zaczął pisać. Była to amatorska twórczość. Następnie zaczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. To właśnie wtedy zaczął tworzyć swoje pierwsze działa. Nie wszystko publikował od razu. Pisał pod wieloma pseudonimami. Kilka jego utworów ukazywało się w prasie katolickiej. Jako poeta był zafascynowany Biblią i renesansem, co z resztą widać w napisanym przez niego *Tryptyku Rzymskim*.

Początkowy wiersz części pierwszej poematu nosi tytuł *Zdumienie* i zresztą nie bez powodu. Podmiot liryczny rozmawia z pięknie ukazanym pejzażem, w którym objawia się słowo Boże i sam Bóg. Zadaje sobie filozoficzne pytania nad sensem życia, nad przemijaniem. Czy życie ludzkie przeminie tak szybko jak strumień? Wszystko wokół milczy. Milczenie, którym przemawia świat, jest znaczące. Pierwszy człowiekiem, którym mógł to dobro podziwiać i tkwić w zdumieniu, był Adam choć był samotny w tym zdumieniu, wśród istot, które się nie zdumiewały.

Po głębszej analizie biografii Karola Wojtyły zauważymy, że był to człowiek, który kochał góry. Zachwycał się ich pięknem, krajobrazem, w którego część wchodzą. Jest wiele kronik, zdjęć, filmów ukazujących go na tle szczytów górskich zimą, jak i latem. Można wówczas dostrzec w jego postawie to zdumienie nad pięknem przyrody. Zawsze otaczał go wtedy spokój, refleksja nad sensem życia i przemijania. Poznając papież bliżej dowiadujemy się, że modlił się on przez cały czas. Nie tracił ani chwili. Podróż samolotem czy przerwa między audiencjami była wypełniona modlitwą. Czyż nie ma piękniejszego miejsca na ziemi, jak polskie góry, aby chwalić Boga? To musiało być jego ukochane miejsce do modlitwy.

Stojąc wśród przyrody, którą stworzył Bóg, można zadawać sobie to nurtujące pytanie: czy przemijanie ma sens? Ale dostajemy zaraz bardzo konkretną odpowiedź: ma sens! Przemijamy tylko w tym, co ziemskie, potem zaczyna się życie wieczne. Jeśli chcemy znaleźć źródło, musimy iść do góry, pod prąd. Najważniejsze w tym wszystkim jest to, aby się nie poddawać, nie ustępować i pokładać nadzieję w Bogu. Pod koniec pierwszej części *Tryptyku* mamy do czynienia z epiforą, która odzwierciedla ,,ożywczą świeżość” Ducha świętego.

Druga część zaczyna się od wyrażenia *W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy…*.

Są to bardzo znaczące słowa, ponieważ - jak czytamy dalej - Bóg jest Stwórcą, który wszystko ogarnia i powołuje do istnienia. Słowo, którym stwarzał, miało moc sprawczą. Wystarczyło jego słowo, aby powstały niesamowite rzeczy. W ewangelii św. Jan czytamy, że to, co stworzy słowem było dobre. Widział, że było bardzo dobre. Wszystko to robił z miłości do człowieka. Stwórca chciał, aby człowiek mógł żyć w dostatku. Bóg stworzył go w najbardziej odpowiednim dla niego momencie, kiedy już wszystko było gotowe. Podmiot liryczny wyraża swój zachwyt nad mocą Słowa. Następnie przybliża postać malarza, który słucha i tworzy. Czekał na słowo, a ono czekało na wykonawcę, aby powstało arcydzieło. Robotnikiem tym był Michał Anioł, największy artysta epoki renesansu, a także uznawany za jednego z najwybitniejszych artystów w dziejach świata. Czy więc wykonanie tego zadania nie trafiło w najlepsze ręce?

*Wypisał ją Michał Anioł nie słowem, ale bogactwem spiętrzonych kolorów*. Artysta przedstawił to, co usłyszał. Był to początek, który przemawia ze ścian Kaplicy Sykstyńskiej. Przemawia również Kres i Sąd ostateczny. Bóg daje cały zwykłemu śmiertelnikowi czas na nawrócenie. Wszyscy, którzy nie skorzystają z tego czasu, będą osądzeni na Sądzie ostatecznym. Świat wyłonił się ze słowa i do słowa powraca.

Bóg jest kochający Ojcem, On wszystko widzi i przebacza. Z miłości do człowieka stwarzał same dobre dla niego rzeczy. Okazując mu swoje miłosierdzie.

*Słowa te czytałem codziennie przez osiem lat, wchodząc w bramę wadowickiego gimnazjum -* dzięki temu wyznaniu utożsamiamy podmiot liryczny z Janem Pawłem II.

*Tryptyk* jest medytacją objawiającą prawdy Boże, odpowiada na nurtujące ludzkość pytania. Dlaczego się pojawiliśmy na tym świecie? Dlaczego cierpimy? Dlaczego umieramy? Jaki jest sens naszego przemijania? Rozważania teologiczne papieża rozwiewają wątpliwości. Próbuje on odkryć przed nami tajemnice życia i śmierci. Uświadamia nas tym samym, że wędrówka człowieka przez życie jest możliwa jedynie z Bogiem.

Z ciała mężczyzny wydobywa Bóg kobietę. Tak więc wszystko, co istnieje, jest rezultatem osobistego działania Boga, a cały opis podkreśla na swój sposób charakter tego działania. Dzieło, które wyszło z rąk Boga, jest doskonałe. Człowiek został stworzony do życia w szczęściu, mając do posługi zwierzęta, a do towarzystwa kogoś, kto jest jego drugim *ja*. Dopiero grzech wprowadza nieporządek i przekleństwo do świata, który na początku był dobry. Bóg powołał nicość do istnienia. W Nim mamy życie, ruszamy się i jesteśmy. On stworzył świat i wszystko, co się na nim znajduje, wszystko istnieje przez Niego i dla Niego. Dlatego każde stworzenie jest dobre.

Trzecia część poematu ma miejsce na wzgórzu w krainie Moria. Spotykamy tam postać Abrahama, męża szczególnie przez Boga powołanego, a potem doświadczonego po to, by stać się ojcem niezliczonego narodu. Bóg okazuje się niesłychanie hojny wobec Abrahama. Jego przyszłość będzie zależeć wyłącznie od wszechmocy i dobroci Boga. Stwórca wymaga od niego przede wszystkim szczerej i niezłomnej wiary oraz poddania się bez wahania planom Bożym. Pan Bóg doświadcza Abrahama żądając od niego złożenia w ofierze swojego syna Izaaka, na którym spoczywa obietnica. Otóż Abram nie odmówił nawet swego jedynego syna, lecz Bóg go ocalił. W ten sposób została ukazana wielkość bojaźni bożej u Abrahama. Bóg pokazał tym samym, że Jego plany nie mają na celu śmierci, lecz życie. Śmierć będzie kiedyś pokonana. Powołaniem Abrahama jest być ojcem, ojcem wielu narodów. Wierność Boga i jego obietnice odnoszące się do Abrahama dotyczą również jego potomstwa, dotyczą więc nas. Musimy ciągle wracać do doświadczeń Abrama.

Papież powiedział kiedyś, że *poezja to wielka pani, której trzeba się całkowicie poświęcić: obawiam się, że nie byłem wobec niej zupełnie w porządku*. Prawdą jest to, że poezji trzeba się poświęcić, ale nie zgodzę się z tym, że papież nie był jej oddany. Dowiódł to tym dziełem, jak i wieloma innymi, że w powołaniu do poezji sprawdzał się tak samo doskonale, jak w wielu innych, zaraz po tym kapłańskim, a ja jestem szczęśliwa, że mogę tego osobiście doświadczać.